

Grzegorz Leszczyński

"Błąd co do osoby i przymiotu osoby w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r. w świetle wyroków Sądu Metropolitalnego w Lublinie i w Białymstoku w latach 1984-2004 oraz błąd co do tożsamości strony w prawie polskim", Marta Pogorzelska, Białystok 2016 : [recenzja]

Łódzkie Studia Teologiczne 26/4, 161-163

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marta Pogorzelska, *Błąd co do osoby i przymiotu osoby w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r. w świetle wyroków Sądu Metropolitalnego w Lublinie i w Białymstoku w latach 1984–2004 oraz błąd co do tożsamości strony w prawie polskim*, Białystok: Wydział Prawa – Uniwersytet w Białymstoku 2016, mps rozprawy doktorskiej, ss. 169*.

Rodzina jako najmniejsza komórka społeczna zakłada u swoich podstaw małżeństwo. Małżeństwo zatem staje się początkiem zaistnienia rodziny, a przez to umożliwia jej funkcjonowanie i rozwój. Na przestrzeni wieków historii Kościoła zarówno rodzina, jak i małżeństwo otoczone były opieką prawną, wyrażającą się w postaci poszczególnych norm prawnych. Liczne dokumenty Kościoła, jak i mające miejsce w XX w. kodyfikacje prawa kanonicznego bardzo ściśle określały nie tylko pozytywne skutki prawne każdego powołanego do istnienia małżeństwa, ale również sytuacje, w których z racji zaistniałej przeszkody, wady zgody małżeńskiej czy braku formy kanonicznej małżeństwo było nieważnie zawarte.

Na przestrzeni wieków sama instytucja małżeństwa była jednak różnie interpretowana. Przez pierwsze tysiąclecie Kościół uważał małżeństwo za rzeczywistość opartą na tajemnicy stworzenia i wewnątrznie świętą. W szczególności patrystyka, nie oddzielając w sposób jasny prawa naturalnego od Bożego prawa pozytywnego, nie potrafiła wyodrębnić w rzeczywistości małżeństwa elementu kontraktu i sakramentu. Późniejsza teologia scholastyczna, jak i dokumenty Kościoła pozwoliły określić istniejącą w rzeczywistości małżeństwa wzajemną relację między kontraktem a sakramentem. Szczególnie dokonania Soboru Watykańskiego II określiły małżeństwo, nie tylko w jego aspekcie kontraktualnym, ale jako rzeczywistość, którą Chrystus podniósł do godności sakramentu.

Małżeństwo, w rozumieniu Soboru Watykańskiego II, nie było już instytucją czysto prawną, o ściśle określonym celu prokreacyjnym, ale rzeczywistością opartą na wzajemnej miłości małżonków. Miłość ta, mająca charakter przede wszystkim integrujący, wymagała jednocześnie wzajemnej jedności i wierności współmałżonków.

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. w kan. 1055 § 1, będącym wyrazem nowatorskiej myśli Soboru, określił małżeństwo jako przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury na dobro małżonków oraz na zrodzenie i wychowanie potomstwa. Nowe rozumienie małżeństwa, jak i jego celów, pośród których wymienić należy ukierunkowanie na dobro małżonków, znalazło swoje odzwierciedlenie w określeniu przedmiotu zgody małżeńskiej, które w kan. 1057 § 2 zwracało uwagę na wzajemne oddanie się sobie i przyjęcie małżonków w celu stworzenia małżeństwa.

Nowe rozumienie przedmiotu zgody małżeńskiej, zrywające z obecnym w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1917 r. prawem do ciała, dokonało zmiany spojrzenia również na kwestię wad zgody małżeńskiej. Wzajemne przekazanie się sobie i przyjęcie małżonków nie należało już interpretować w sensie czysto cielesnym, ale w kontekście całej głębi osoby ludzkiej, z uwzględnieniem jej różnych płaszczyzn i wymiarów.

* http://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/5436/1/M_Pogorzelska_B%C5%82ad_co_do_osoby.pdf [dostęp: 30.10.2017] – przyp. red.

Sformułowanie tematu *Błąd co do osoby i przymiotu osoby w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r. w świetle wyroków Sądu Metropolitalnego w Lublinie i w Białymstoku w latach 1984–2004 oraz błąd co do tożsamości strony w prawie polskim* zakłada, że w omawianej publikacji będzie chodziło o refleksję prawną nad znaczeniem błędu w kontekście zawieranego małżeństwa w dwóch różnych porządkach prawnych: prawa kanonicznego i polskiego prawa cywilnego. Takie było z pewnością zamierzenie Autorki, choć ona sama we wstępie, wskazując cel swoich badań, stwierdza, że „przedmiotem badań w niniejszej pozycji będzie błąd co do osoby i przymiotu osoby jako tytuł stwierdzenia nieważności małżeństwa” (s. 5), wyraźnie przez to sugerując, że w pracy będzie koncentrować się na aspektach kanonicznych zagadnienia, zwłaszcza że dalej stwierdza, iż praca jedynie dodatkowo podejmuje próbę przedstawienia procedury unieważnienia małżeństwa w prawie polskim z powodu błędu co do tożsamości strony. Co więcej, stwierdza przy tym, że nie ma wyroków Sądu Najwyższego orzeczonych ze wskazanego tytułu (s. 5). Prawdę mówiąc, w tego typu publikacji liczyłbym raczej na to, że Autorka skoncentruje się na aspektach porównawczych, próbując określić podobieństwa, czy też rozbieżności w dwóch porządkach prawnych w aspekcie szczegółowym, np. dotyczącym procedury albo prawa materialnego. Dlatego zastanawia stwierdzenie umieszczone we wstępie, że Autorka ma zamiar porównywać tytuł nieważności małżeństwa kanonicznego i procedurę unieważnienia małżeństwa cywilnego, gdyż tych dwóch kwestii porównać się po prostu nie da. Nie do końca zgadzam się też z tezą Autorki, że nie ma publikacji na temat błędu jako tytułu nieważności małżeństwa kanonicznego, istnieje chociażby obszerna publikacja z serii rotalnej zatytułowana *Errore e dolo nella giurisprudenza della Rota Romana* z 2001 r., której brak w zestawieniu literatury. Ponadto wskazani przez Autorkę jako prawnicy np. W. Góralski, G. Dzierżon czy H. Stawniak są kanonistami, a nie prawnikami.

Mimo powyższych uwag, oceniając ogólnie koncepcję badań P. Marty Pogorzelskiej, należy zauważyć, że jest ona ciekawa i pożyteczna, choćby ze względu na jej walory procesowe.

Książka Marty Pogorzelskiej zawiera wykaz skrótów, spis treści, wstęp, osiem rozdziałów merytorycznych, zakończenie i bibliografię. Struktura pracy nie budzi zasadniczych zastrzeżeń formalnych, jest ona bowiem logicznie spójna i przejrzysta, choć ja osobiście dokonałbym podziału pracy na mniejszą liczbę rozdziałów. Redakcja wstępu jest poprawna. Autorka, mimo kilku sugestii dyskusyjnych, o czym już wspomniałem, wprowadza w sposób przejrzysty czytelnika w problematykę swoich badań, przedstawia przedmiot i cel pracy, uzasadnia podjęcie tematu, omawia metodę i konstrukcję pracy.

W rozdziale pierwszym, mającym walor jedynie wprowadzający, nie związany bezpośrednio z podejmowanym zagadnieniem, Autorka przedstawia instytucję małżeństwa w porządku prawa kanonicznego i prawa polskiego. Omawia przymioty i cele małżeństwa, w wielu miejscach formułując poglądy bardzo dyskusyjne, a w niektórych wręcz nieprawdziwe. Oto przykład: omawiając przymiot jedności Autorka twierdzi, że jego wykluczenie polega na przekazaniu prawa do ciała przy jednoczesnym zastrzeżeniu sobie prawa do obcowania cielesnego z inną osobą (s. 20). Zastanawia dlatego Autorka odnosi się do prawa do ciała skoro od 1983 r., czyli od daty promulgacji obecnie obowiązującego Kodeksu Prawa Kanonicznego, małżeństwo nie jest już definiowane w rozumieniu Kodeksu z 1917 r., w którym użyte było sformułowanie „prawo do ciała”. Podobnie zastanawiająco brzmią wnioski, do których dochodzi Autorka. Jej zdaniem wspólnym elementem charakterystycznym rozumienia małżeństwa w prawie kanonicznym i prawie polskim jest trwałość (s. 28), by kilka zdań później podać, że różnica obu porządków polega na tym, że w prawie kanonicznym małżeństwo jest nierozzerwalne, a w prawie polskim trwałe (s. 29).

Rozdział drugi i trzeci, które w moim przekonaniu mogłyby zostać połączone, wprowadzają czytelnika z rozumienie błędu jako wady zgody małżeńskiej. Ciekawe są rozważania Autorki nad filozoficznym rozumieniem osoby, ale nie bardzo rozumiem, dlaczego Autorka omawia rozumienie błędu w świetle kan. 1097 KPK w rozdziale drugim, by dopiero w następnym rozdziale omówić genezę powstania kanonu 1097. Zadziwia też, że we wnioskach do rozdziału drugiego Autorka mówi o tym, co przedstawi w następnym rozdziałach, nie zaś o tym, co udało jej się już ustalić i zdefiniować.

Zasadniczą część pracy w aspekcie kanonicznym stanowią rozdział czwarty i piąty. Zarówno analiza wyroków Trybunału Roty Rzymskiej, jak i wyroków Trybunałów niższego stopnia z Lublina i Białegostoku została dokonana gruntownie, rzetelnie. Interesujące jest w szczególności wskazanie na poszczególne przymioty osoby, ich obiektywne znaczenie do właściwej interpretacji kan. 1097 KPK.

Ta część pracy ma duże znaczenie przede wszystkim w wymiarze praktycznym, gdyż Autorka rzeczywiście rzetelnie ukazuje rozumienie błędu jako wady zgody małżeńskiej w poszczególnych wyrokach Roty Rzymskiej i trybunałów niższych instancji, wskazując jednocześnie na sposób dowodzenia i wartość dowodową poszczególnych środków dowodowych. Jakkolwiek rzeczywiście spraw prowadzonych z tytułu błędu co do osoby lub co do przymiotu osoby jest porównywalnie do innych tytułów nieważności niewiele, to jednak nie można kwestionować waloru merytorycznego wskazanych analiz.

Fakt skoncentrowania się Autorki na aspektach kanonicznych pracy dowodzi rozdział szósty (9 stron), jedyny poświęcony błędowi co do tożsamości strony w prawie polskim.

Znaczące jest omówienie poszczególnych środków dowodowych, ich znaczenie w konkretnych przypadkach postępowań, zarówno w porządku prawa kanonicznego, jak i prawa polskiego, a w ostatnim rozdziale skutków stwierdzenia nieważności małżeństwa kanonicznego i unieważnienia małżeństwa cywilnego.

W zakończeniu Autorka w sposób systematyczny omawia wnioski, koncentrując się jednak na zagadnieniach kanonicznych. W tym względzie elementy prawa polskiego zdecydowanie zostały potraktowane marginalnie. Być może wytłumaczeniem jest, co sama Autorka stwierdza, niewielka liczba takich postępowań o unieważnienie małżeństwa prowadzonych z tytułu błędu co do tożsamości strony. Zabrakło natomiast syntetycznego porównania kwestii błędu zarówno z punktu widzenia prawa materialnego, jak i procesowego w obu porządkach prawnych.

Bibliografia wykorzystana w pracy obejmuje 15 stron, w tym niespełna 6 stron źródeł. Podział bibliograficzny nie jest prawidłowy, gdyż Autorka pod numerem I umieszcza źródła, co sugerowałoby, że pod numerem II umieści literaturę. Tak jednak nie czyni. Bibliografia nie zawiera numeru II. W ramach źródeł umieszczone są natomiast zarówno rzeczywiste źródła, w tym wyroki Roty Rzymskiej, jak i pod numerem 7 literatura obcojęzyczna i pod numerem 8 literatura polska. Przywołania poszczególnych źródeł w zasadzie są rzetelne, z wyjątkiem niektórych wyroków Roty Rzymskiej, które zdaniem Autorki zawarte są na jednej lub dwóch stronach (np. Dec. C. Stankiewicz z 24.01.1991), co mam nadzieję jest jedynie błędem drukarskim. W samym wykazie źródeł odnoszących się do poszczególnych papieży, nie wiem, czy nie byłoby wskazane umieścić dokumenty chronologicznie w ramach danego pontyfikatu, choć nie jest to konieczne. Zastanawia natomiast, dlaczego w przywoływanych w bibliografii poszczególnych dziełach literatury Autorka w niektórych przypadkach podaje miejsce wydania, w innych jedynie nazwę wydawnictwa, czasami zaś i jedno i drugie. Dlaczego, używając skrótu RRD dla zbioru wyroków rotalnych, w dwóch przypadkach zastosowała skrót SRRD? Niektóre artykuły nie mają określonych stron, na których się znajdują w czasopiśmie (np. Dec I., *Niektóre dawniejsze i współczesne próby rozumienia osoby w filozofii chrześcijańskiej*).

Literatura jest bardzo obszerna i należy pogratulować Autorce dokonanej kwerendy, również w językach obcych.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że recenzowana publikacja, jakkolwiek zawiera wskazane wyżej mankamenty, jest liczącym się wkładem Autorki w rozwój badań nad kościelnym prawem małżeńskim. Obszerność pracy i jej merytoryczna zawartość świadczy o dogłębnej analizie podjętych w temacie zadań oraz o rzetelności dokonanych badań. Wykładnia zagadnień zasługuje na pozytywną ocenę, a zasygnalizowane w recenzji uwagi nie podważają jej pozytywnej oceny. Autorka dobrze zatem zrealizowała swoje zamierzenia badawcze, wykazując znajomość materii i odpowiednie przygotowanie warsztatowe.

ks. Grzegorz Leszczyński
Uniwersytet Łódzki